

Motyw świętości i ascetycznego wyboru w literaturze. Omów na podstawie wiersza K. Iłakowiczówny oraz wybranego kontekstu.

**Kazimiera Iłakowiczówna
Opowieść małżonki świętego Aleksego**

Zostawiona sama wśród nocy w oczekiwaniu,
spędziłam czas od rana na pustym bez ciebie posłaniu,
owinięta twego płaszcza rycerską purpurą
o Aleksey.

Czekałam na ciebie lat dziesięć i dwadzieścia, i trzydzieści z górą,
młoda, piękna, pachnąca - potem zimna, twarda, z zeschniętą, pomarszczoną skórą.
Na wezgłowie moim pozostał pas i płaszcz twój purpurowy zwinięty
o Aleksey.

Wysyłałam po ciebie sługi i wysyłałam po ciebie okręty...
...Nie przywieziono cię... Lecz wieść głosiła, żeś święty...
I zagasła mi twoja twarz, i tysiączne miałeś dla mnie lica
o Aleksey.

Ja - miłująca cię, ja - ślubowana ci oblubienica...
Lecz tyś odszedł... Stopy bose, sakwy, kij i włosiennica,
I mrowie robactwa, i dokoła twarzę plugawą żebraków
o Aleksey.

I chwyciłam się nadziei jak odlatujących ptaków,
i biegłam do wróżbitów, i szukałam na niebie znaków,
i biłam głową o mur, i wzywałam cię w imię Jezu Chrysta
o Aleksey.

Zamieszkał w dwudziestym roku stwór, płaz, zjawa nieczysta
w komorze zimnej u bramy, włóczęga obmierzły jak glista,
jeden z gadów, dla których opuściłeś mnie - z rodu królewską
o Aleksey.

Sypiał na kawałku drewna drugą przykryty deską,
by za odpadki z kuchni, za drwiny, za rany nieopatrzone wysłużyć koronę niebieską.
I tak mieszkał lat dziesięć i więcej, aż śmiertelnie wreszcie zachorzał
o Aleksey.

Zbudzono mnie nad ranem, bo zdawało się, że ze wszech stron pożar
ogarnął Rzym; coś się tłukło po powietrzu jak orzeł
dzwony były i latały światła, i ludzie wylegli z domów
o Aleksey.

Ruszyły zewsząd procesje z lasem gromnic i feretronów,
papież z cesarzem wyszli na bruk wśród modlitw i bicia dzwonów
i wszystkie ulice poczęły iść jak nagle zbudzone rzeki
o Aleksey.

A gdy się ocknęła ze strachu i przetarłam zdumione powieki,
tym ujrzała i posłyszała, że zbliżał się grom, zrazu daleki,
śpiew, jęk, bełkotanie bębnow, mieczów szczęk o kolczugi
o Aleksey.

Już są... już tutaj doszli, już popadały w proch sługi,
już znikli w bramie - papież pierwszy, a cesarz drugi,

już dziedziniec pełen świąty moczarów, gdy oni w komorze
o Aleksy.

Zbiegłam w dół... Klęczą... płacz... migotanie świec... I w pokorze
modlący się owi dwaj... I żebrak umarły - o Boże! -
i teść mój, i świekra leżący krzyżem tuż przy barłogu
o Aleksy.

I spytał się Ojciec Święty: "Kto zacz, kto oddał Bogu
w tym domu czystą swą duszę?" - I nie ozwał się nikt. U progu
byłam wówczas już i ujrzałam na ciele umarłego stojące rzędem anioły
o Aleksy.

Milczenie... A w ręku trup trzymał kartę, ukrytą na poły,
więc sięgnął po nią cesarz, lecz cofnął się wnet, jakby goły
miecz ujrzał, i papież tknąć jej nie mógł ni żaden z księży
o Aleksy.

Tedy teść mój ją próbować, czyli zwoju sam nie dosięże,
jako gospodarz trupa... I już strach w ich sercach się lęże,
bo i świekra pergaminu nie mogła z dłoni zimnego wziąć trupa
o Aleksy.

Przeleciał szept po obecnych, od ciury aż do biskupa
zbledli wszyscy... Lecz jam ujrzała światła snop na kształt słupa,
który wołał mnie po imieniu twoim umiłowanym głosem
o Aleksy.

Więc przeszłam pośród klęczących, zakrywszy oblicze włosiem,
i poznałam cię, jakieś leżał obdarty, szerniały i bosi,
i wzięłam twoim piśmem kreśloną z twej ręki kartę
o Aleksy.

Przeczytałam im dziesięćkroć imię twe, po wieczność niestarte,
całowałam ręce twoje, oczy twe szeroko otwarte...
...Ojciec twój, matka twoja legli na twym ciele płaczący
o Aleksy.

Oto papież z cesarzem sławią cię ponad tysiące,
oto ciżby wokół klęczące, oto dzwony w niebo bijące,
chorągwie - w pokłonach, monstrancje idą ku tobie ze wszystkich kościołów
o Aleksy.

Jako rybak mądry wyszedłeś wczesnym rankiem z siecią na połów;
powróciłeś z chwałą w twej sieci, w chórze aniołów...
...Lecz moje serce - rozdarte, rozdarte, ciężkie, ciężkie jak ołów,
o Aleksy, Aleksy, Aleksy!

Wiersz Kazimierzy Iłakowiczówny ukazał się w tomie *Opowieści o moskiewskim męczeństwie. Złoty wianek* (1927).